

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/represje/89404,Nielegalne-rocznice.html>



Anna Walentynowicz na czele pochodu idącego pod kopalnię „Wujek”; Katowice, 16 grudnia 1984 r. (fot. IPN)

ARTYKUŁ

Nielegalne rocznice

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: SEBASTIAN REŃCA 04.02.2022

Tuż po pacyfikacji strajku w katowickiej kopalni „Wujek”, w jednym z wyłomów dokonanych przez czołg górnicy ustawili drewniany krzyż. Na jego ramionach zawisły lampki symbolizujące śmierć górników, najpierw sześciu, a ostatecznie dziewięciu.

Ten krzyż, który towarzyszył górnikom z „Wujka” przez kilkanaście miesięcy tzw. karnawału „Solidarności”, został skradziony przez „nieznanych sprawców” 27 stycznia 1982 r. Górnicy, gdy tylko dowiedzieli się o kradzieży, zagrozili strajkiem, jeśli krzyż nie wróci na swoje miejsce. Sami wykonali nowy, bardziej masywny od poprzedniego. Powstał z dębowych prowadnic szybowych, wzdłuż których porusza się górnicza winda, czyli „szola”.



**Zdjęcie z obserwacji przez SB
ludzi gromadzących się pod
krzyżem przy kopalni „Wujek”.
(fot. IPN)**

Krzyż od początku był niewygodny dla władzy. W milicyjnym meldunku sytuacyjnym 10 stycznia 1982 r. pisano:

„W dniach ostatnich w rejonie krzyża powstała wyrwa w jezdni na ul. W. Pola, co zmusza kierowców WPK do zwolnienia, a nawet zatrzymania pojazdu. Sytuacja ta powoduje, iż cały autobus (pasażerowie) stają się mimowolnie gapiami (dochodzi do czynów zdejmowania nakryć głowy)”.

Przez cały rok krzyż „Wujkowy” był uznawany za „niebezpieczny”:

„Należy [...] podkreślić, że krzyż KWK «Wujek» stanowi stałe zagrożenie. Codziennie składane tam są kwiaty, zapalane świece, niejednokrotnie zawieszane ulotki o wrogich treściach. Okresowo gromadzą się

tam grupki przechodniów i gapiów. Zjawiska te nasilają się zwłaszcza 16 dnia każdego miesiąca”

– pisano w *Analizie dot. stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w woj. katowickim za okres od 1 IV 1982 do 1 V 1982 r.*

Rok 1982

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” wydała 22 listopada 1982 r. oświadczenie, w którym m.in. apelowała o upamiętnienie ofiar Grudnia '70 i '81:

„16 grudnia pozostaje dniem pamięci poległych w Grudniu '70 roku. Jest też dniem pamięci pomordowanych w pierwszych dniach stanu wojennego górników z KWK «Wujek». Wzywamy do organizowania w tym dniu apeli poległych, składania kwiatów i wieńców, zamawiania mszy świętej w intencji ofiar Grudnia '70 i '81”.

Do apelu TKK przyłączyła się Regionalna Grupa Oporu Jastrzębiec NSZZ „Solidarność”:

„Niechaj w tym dniu odbędą się msze św. w intencji ofiar Grudnia '70 i '81, a mogiły i miejsca kaźni okryte zostaną wieńcami i kwiatami. Czarne wstążki na ubraniach lub stroje żałobne winny być dowodem naszej pamięci i hołdu dla tych, którzy poświęcili życie za nową Polskę”.

W ciągu całego 1982 r., według danych zebranych w KW MO, w okolicy krzyża i kopalni „Wujek” zatrzymano 137 osób.

Walentynowicz zorganizowała przygotowanie i transport z Wybrzeża tablic upamiętniających górników z „Wujka”. Jedną do kościoła w Jastrzębiu-Zdroju. Druga miała być

umieszczona na murze kopalni.

Internowano 18 z nich, przeciwko 10 skierowano wnioski o ukaranie do kolegium do spraw wykroczeń. Wobec pozostałych zastosowano „środki profilaktyczno-operacyjne”.

Tylko 17 grudnia 1982 r. wśród zatrzymanych przy krzyżu, znalazło się 41 studentów, 3 pracowników Uniwersytetu Śląskiego oraz nauczyciel i pięciu uczniów. Ze względu na akcję Służby Bezpieczeństwa, poprzedzającą rocznicę, nie wszyscy studenci mogli uczcić górników z „Wujka”, o czym pisano w uniwersyteckiej „bibule” – „Biuletynie KKO Uniwersytetu Śląskiego”:

„16 grudnia 1982 zastał kilkunastu pracowników i studentów w zatłoczonych celach Komendy Wojewódzkiej MO przy ul. Lompy. Znaleźli się tam po błyskawicznej akcji uniwersyteckiej sekcji SB, wspomaganiej przez komendy miejskie Sosnowca i Katowic, przeprowadzonej po południu 15 grudnia przez ponad 30 funkcjonariuszy”.

W tym samym numerze „Biuletynu” pisano też, że z niepokojem oczekiwana jest kolejna rocznica i z humorem dodawano:

„Pocieszające jest tylko to, że 16 przypada w piątek. Można odsiedzieć 48 bez nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy”.

Rok 1983

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna wydała 26 listopada 1983 r. oświadczenie w sprawie obchodów 16 grudnia. Działacze podziemnej „Solidarności” apelowali, by uczcić „symbolami żałoby pamięć poległych”. „Podziemny Informator Katowicki” zapowiadał rocznicę, drukując oświadczenie Regionalnej Komisji Koordynacyjnej:

„Niech rocznica masakry w kopalni «Wujek», która jest tragedią całego narodu, będzie na Śląsku i w Zagłębiu obchodzona szczególnie uroczysto. W dniach 13 do 17 grudnia będziemy manifestować pamięć poległych poprzez noszenie opasek żałobnych. Apelujemy do społeczeństwa Śląska i Zagłębia o składanie kwiatów pod krzyżem przy kopalni «Wujek»”.

Tenże „PIK” ukazał się w dniu, w którym przy kopalni „Wujek” zostali zatrzymani Anna Walentynowicz, Kazimierz Świtoń i Ewa Tomaszewska oraz inne osoby, m.in. studenci Uniwersytetu Śląskiego: Maciej Wojciechowski, Piotr Ćwik, Mariusz Powroźnik i Piotr Woźniczka, którzy z kwiatami i zniczami poszli pod krzyż.

Walentynowicz zorganizowała przygotowanie i transport z Wybrzeża dwóch tablic upamiętniających zastrzelonych górników z „Wujka” – jedną do kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Jastrzębiu-Zdroju, druga miała być umieszczona na murze kopalni. Tak się nie stało. Trafiła do magazynu KW MO w Katowicach. Znalazła się tam również tablica ufundowana przez podziemną „Solidarność” Śląska i Zagłębia. Dopiero w 1989 r., w przededniu rocznicy wprowadzenia stanu wojennego, obie tablice zwrócono KZ NSZZ „Solidarność” kopalni „Wujek”; tę z Gdańska umieszczono na murze krzyża pomnika odsłoniętego w grudniu 1991 r.

W drugą rocznicę pacyfikacji strajku w kopalni „Wujek” na placu budowy kościoła przy ul. Pięknej w Katowicach została odprawiona Msza św.

„Po skończonym nabożeństwie ludzie chcieli przejść pod krzyż przy KWK «Wujek». Potrójny kordon milicji blokował dojście. Tym, którzy próbowali dotrzeć między blokami, na około 100 metrów przed krzyżem zagroził drogę kolejny kordon. Młodzież skandowała «Gestapo»”

- można było przeczytać w „Głosie Śląsko-Dąbrowskim”.

Na drugi dzień wszystkie kwiaty czy święte obrazki złożone pod krzyżem zostały zniszczone.

Rok 1984

Tadeusz Jedynek, przewodniczący RKW NSZZ „Solidarność” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego 15 listopada 1984 r. opublikował w podziemnej prasie apel, by 16 grudnia, kiedy ludzie będą:

„czcić pamięć górników [...] oraz innych, którzy zginęli w okresie stanu wojennego”,

pamiętano również o Grzegorzu Przemyku, Piotrze Bartoszcze, ks. Jerzym Popiełuszce, bo oni oddali życie za „Solidarność”. Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” apelowała do Polaków:

„Z pamięci o tych tragicznych wydarzeniach zaczerpnijmy siłę do walki o przyszłość. Niech apel poległych przyniesie nadzieję nam – żywym”.

Uroczystości trzeciej rocznicy rozpoczęły się Mszą św. w kaplicy przy ul. Pięknej w intencji zastrzelonych górników, ich rodzin i beatyfikacji ks. Jerzego Popiełuszki.

„Śpiewano pieśni religijne i antypaństwowe. W trakcie śpiewania trzykrotnie podnoszono palce rąk do góry ze znakiem V”

– raportowano w dokumencie SB. Około 13.30 pochód 100–150 osób przeszedł pod krzyż przy kopalni.

„Tradycyjne pałki i armatki zastąpiono zdjęciami. Wielu uczestników ostentacyjnie wznosiło palce w kształcie litery «V». Strach przed sfotografowaniem został przełamany”

– pisał „Głos Śląsko-Dąbrowski”.

W tej rocznicy brała udział także Anna Walentynowicz oraz działaczka podziemia Danuta Skorenko, która w czasie przesłuchania mówiła, że:

„do kościoła przy ul. Pięknej uczęszcza często, ponieważ podobają jej się homilie tam wygłaszane. Pod KWK «Wujek» poszła sama złożyć kwiaty i pomodlić się. Na okazanych zdjęciach nie rozpoznaje nikogo”.

Wśród ukaranych za udział w demonstracji znaleźli się m.in. Zbigniew Romanowski – „zachowywał się w sposób najbardziej prowokacyjny”.

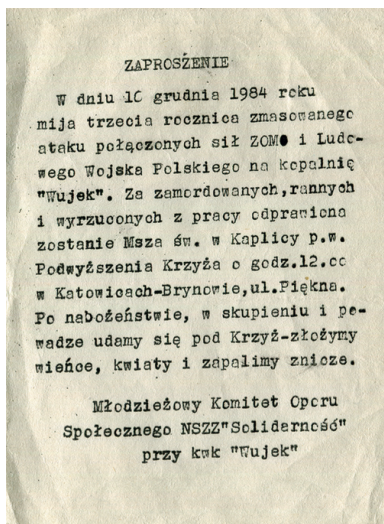
KPN kolportowała ulotki z grafiką przedstawiającą krzyż z wpisanym w niego znakiem Polski Walczącej, szyb kopalniany i napis „solidarycą” „Kopalnia «Wujek»”

20 marca 1985 r. został skazany na dwa miesiące aresztu za to, że przy kopalni „Wujek” rozwinął transparent z napisem: „«Solidarność» i Niepodległość. Kraków”. Joachim Żmija, który również miał przy sobie transparent z napisem „Solidarność” też został skazany na dwa miesiące aresztu.

W katowickiej katedrze odprawiona została Msza św. w intencji górników z „Wujka”, która, jak relacjonował „RIS”:

„miała piękną oprawę artystyczną (chór i recytacje aktorów – recytowano m.in. wiersz pt. *Siedmiu z «Wujka»*)”,

a świątynia była wypełniona po brzegi. Ponadto w bytomskim kościele pw. Podwyższenia Świętego Krzyża artyści scen krakowskich przedstawili program pt. *Wujek*.



**Ulotka - zaproszenie na Mszę św.
16 grudnia 1984 r. (fot. Archiwum
Śląskiego Centrum Wolności i
Solidarności)**

Rok 1985

Cztery dni przed kolejną rocznicą, na pierwszej stronie „Tygodnika Mazowsze”, w prawym górnym rogu ukazał się krótki tekst:

„Są wśród nas... Polegli na Wybrzeżu w grudniu 1970, zabici w kopalni «Wujek» w grudniu 1981. Stali się dla nas symbolem walki o godność i prawa człowieka, zobowiązaniem moralnym, wezwaniem do trwania w oporze. Pamięć wydarzeń grudniowych trwa i trwać będzie poprzez kolejne niepokorne pokolenia”.

Uroczystości były zapowiadane ulotkami przypominającymi klepsydry.

„16 grudnia 1985 r. w kościele przy ul. Pięknej w Katowicach o godz. 18.00 zostanie odprawiona msza św. w intencji górników kopalni «Wujek», zamordowanych 16.12.1981 r. przez MO i SB za obronę ideałów

«Solidarności».

Jedną z nich nakleiono na budynku, w którym mieści się piekarnia przy ul. Wincentego Pola, w pobliżu „Wujka”. Ulotka została zerwana przez milicjanta „z uwagi na prowokacyjną treść”. Na innej ulotce jej autor pytał:

„Czy starczy ci odwagi, by 16 grudnia zanieść kwiaty pod krzyż przy kopalni «Wujek»?».

Odważnych było wielu. W pierwszym numerze „Tygodnika Mazowsze”, który ukazał się po Nowym Roku, tak relacjonowano obchody:

„Uroczystość uczczono na Śląsku czwartą rocznicę śmierci górników z «Wujka» – była to największa od 1982 r. manifestacja «Solidarności». 13 XII koło KWK «Wujek» rozsypano ulotki. Okolice kopalni były do późna w nocy blokowane przez duże siły MO i ORMO. 16 XII w nowo budowanym kościele przy ul. Pięknej w Katowicach odprawiona została uroczysta Msza św. We wzruszającej homilii ks. Stanisław Bista ogłosił kościół pomnikiem męczeństwa pomordowanych górników. Wniesiono sztandar KWK «Wujek» i wieniec od «Solidarności» huty «Katowice». Obecni byli przedstawiciele wszystkich miast regionu i delegacje wielu ośrodków «Solidarności» całej Polski. Po Mszy kilkusetosobowy pochód, prowadzony przez grupę z huty «Katowice», przemaszerował do kopalni. Na krzyżu zawieszono wieniec, śpiewano pieśni. Andrzej Rozpłochowski wygłosił przemówienie”.

Były przewodniczący MKZ Katowice mówił:

„W tym miejscu uczymy się godności i męstwa [...] Mordercy górników z «Wujka» mają na rękach krew zbrodni. [...] Dla wszystkich Polaków dokonana się w tym miejscu 4 lata temu zbrodnia, [która] zapoczątkowała w naszym kraju trwający po dziś dzień kolejny okres gwałtów i skrytobójczych mordów. [...] To nas pozbawiają wolności [...], biją, wtrącają do więzień i zabijają. [...] Dzisiaj jesteśmy tutaj po to, aby oddać cześć tym spośród nas, którzy pierwsi oddali życie za słuszną sprawę. Jesteśmy tutaj też po to, aby świadczyć, że ich ofiara nie była daremna, że przelana tutaj krew wzywa do uznania praw i swobód polskiego społeczeństwa. Cześć wam, bracia. Zostaliście zabici, lecz jesteście na zawsze z nami i razem dalej idziemy na drodze ku wolności i demokracji w Polsce”.

Rozchodzących się manifestantów zaatakowało SB. Zatrzymano wiele osób, w tym Rozpłochowskiego, przy którym znaleziono rękopis przemówienia wygłoszonego przy krzyżu.

„W trakcie przesłuchania «zapewniono» go, że na pewno nie zostanie męczennikiem jak ks. Popiełuszko, niemniej jednak może zostać znaleziony ze sznurem na szyi”

- donosił „Głos Śląsko-Dąbrowski”.



**Plakat Solidarności - nekrolog
dziewięciu górników z kopalni
„Wujek”. (fot. Archiwum
Śląskiego Centrum Wolności i
Solidarności)**

Rok 1986

W październiku 1986 r. pod wspólnym apelem w sprawie grudniowych obchodów podpisali się: Tadeusz Jedynek, Andrzej Rozpłochowski i Jan Andrzej Górny. Autorzy zwracali się do struktur Solidarności nie tylko w regionie, ale również w całym kraju o udział w uroczystościach, gdyż jest to:

„moralnym obowiązkiem nas żywych wobec tych, którzy walczyli i polegli w obronie naszych wspólnych

przekonań, naszej nadziei i wiary”.

W listopadzie grudniowe uroczystości zapowiadało również pismo „Niepodległość” wydawane przez KPN.

Na obchody przybyły delegacje z całej Polski. Podczas nabożeństwa jedna z wdów wyraziła przebaczenie dla zabójców.

Konfederacja kolportowała również ulotki w formie klepsydry z grafiką przedstawiającą krzyż z wpisanym w niego znakiem Polski Walczącej, szyb kopalniarzy i napis „solidarycą” „Kopalnia «Wujek»” oraz dziewięć zniczy.

Pod spodem zamieszczono apel:

„Nie lękajmy się złożyć pod krzyżem kwiatów!”.

O uczczenie pamięci zamordowanych górników apelował również Lech Wałęsa, który podkreślał, że pod „Wujkiem”:

„nie powinno zabraknąć przedstawicieli żadnego z regionów «Solidarności».

16 grudnia 1986 r.

„w budującym się kościele brynowskiej parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, uroczystość wmurowania kamienia węgielnego poświęconego przez Jana Pawła II, połączona była z Mszą św. w intencji dziewięciu

poległych górników oraz w intencji ojczyzny”

– relacjonował „Głos Śląsko-Dąbrowski”. Na wezwanie bp. Damiana Zimonia do kościoła przybyło „wiele tysięcy wiernych”. Biskup ordynariusz spotkał się z wdowami po zabitych górnikach oraz z ich rodzinami. W homilii ks. biskup mówił:

„Kościół tutejszy nosi wezwanie Podwyższenia Krzyża Świętego. Jest to nieprzypadkowe wezwanie. Ciężkie i rozliczne są krzyże człowieka dzisiejszego, zwłaszcza tu, w zagłębiu niełatwej pracy i skażonego środowiska. Ale wezwanie to ma także związek z wydarzeniem, które miało miejsce tutaj przed pięciu laty. Jest związane z drogą krzyżową robotników z pobliskiej kopalni. Istniały umowy społeczne, robotnicy zawierzyli, ale niestety zabrakło dobrej woli do dialogu z nimi. Odpowiedziano im strzałami. Padli zabici. Kiedy górnik umiera w czeluściach kopalni, wielka jest żałoba i boleść rodziny, kolegów. Bohaterska śmierć górnika przy pracy jest w naturalny sposób włączona w znoyny trud tej ziemi, która daje człowiekowi wiele dóbr, zwłaszcza energii. Jeśli jednak górnicy giną na powierzchni, skoszeni bratobójczymi strzałami, rodzi się wiele pytań. Wówczas naruszony zostaje porządek moralny, zdeptana godność człowieka, a w ludzkim sercu na długo pozostaje poczucie krzywdy. Kompetentne władze kilkakrotnie już wyraziły ubolewanie z powodu tych tragicznych wydarzeń, my zaś wszyscy mamy prawo i obowiązek sprawy te przemyśleć do końca”.

Na obchody przybyły delegacje z całej Polski. Podczas nabożeństwa jedna z wdów – w imieniu własnym i innych rodzin zabitych – wyraziła przebaczenie dla zabójców. Nawiązała do słów św. Pawła „nie daj się zwyciężyć złu, ale zło zwyciężaj dobrem”. Wystąpienie to zrobiło silne wrażenie na zgromadzonych. Po Mszy św. jej uczestnicy odśpiewali *Boże, coś Polskę*.

„W górę uniosły się tysiące rąk w znak zwycięstwa. I transparenty «Solidarności» i KPN”.

Następnie ludzie z zapalonymi świecami i zniczami przeszli pod kopalnię „Wujek”. Inni nieśli transparenty, wieńce oraz kwiaty.

„W czasie tego marszu uczestnicy śpiewali różnego rodzaju pieśni [...] oraz skandowano okrzyki w treściach takich jak: «Niech żyje ‘Solidarność’!», «Nie ma wolności bez ‘Solidarności’» itp.”

- pisano w meldunku SB.

Pod krzyżem odśpiewano hymn, następnie głos zabrał Kazimierz Świtoń:

„Skoro nie możemy wybudować pomnika, niech kościół, w którym wmurowano dziś kamień węgielny, będzie takim pomnikiem”.

Podczas apelu poległych po nazwisku każdego z zabitych górników tłum odpowiadał: „Jest wśród nas!”. Potem przemawiał Zbigniew Bujak, a po nim Tadeusz Jedynak, który na koniec poprosił o minutę ciszy. Według pisma „Jesteśmy” od wprowadzenia stanu wojennego:

„nie objawiła się tak mocno i żywo śląsko-dąbrowska i polska «Solidarność». Społeczeństwo jakby zbudziło się ze snu. Zdało wspaniale swój polityczny i moralny egzamin. I okazało się, że znów jesteśmy razem i stanowimy siłę. Wielką siłę”.

Po uroczystościach interweniowała bezpieka. Wśród zatrzymanych była m.in. Danuta Skorenko. W jej mieszkaniu dokonano przeszukania i znaleziono:

„17 egz. nielegalnych wydawnictw i druków sygnowanych przez KPN i «Solidarność».”.

10 marca 1987 r. za udział w „nielegalnym zgromadzeniu” Skorenko została ukarana grzywną w wysokości 50 tys. zł. Przeciętne wynagrodzenie wynosiło wówczas 29 tys. zł.



**Ulotka z listą poległych górników,
1986 r. (fot. Archiwum Śląskiego
Centrum Wolności i Solidarności)**

Grzywną w tej samej wysokości ukarane zostało małżeństwo Łucja i Bronisław Matusiewiczowie. Gdyby grzywna nie została uiszczona, przewidziano karę trzech miesięcy więzienia. Zatrzymano również Tadeusza Jedynaka – jak donosił „Głos Śląsko-Dąbrowski” został on pobity w komendzie MO. Aresztowano w sumie czterdzieści osób. Nazwiska skazanych zostały podane do wiadomości publicznej, co „Głos Śląsko-Dąbrowski” tak komentował:

„Określenie uczestnictwa w tej imprezie [obchodach 16 grudnia] mianem wybryku chuligańskiego, szczególnie w odniesieniu do Marii Słomki – kobiety w podeszłym wieku – jest godne potępienia, a wydanie orzeczenia można z całą pewnością określić mianem wybryku chuligańskiego”.

Rok 1987

Szósta rocznica rozpoczęła się tradycyjnie Mszą św. w kaplicy kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, koncelebrowaną przez siedmiu księży. W homilii kapłan mówił:

„o potrzebie walki o godność i honor polskiego robotnika”.

Jak w roku poprzednim na obchody przyjechały delegacje z całego kraju. Gdy ruszył pochód w kierunku krzyża przy kopalni „Wujek”, ludzie wołali m.in.:

„Precz z komuną!”, „Bądź człowiekiem nie esbkiem!”, „Chcemy Lecha nie Wojciecha!”, „Uwolnić Morawieckiego!”.

Pod krzyżem mogło się zebrać ok. 2 tys. osób. Przemawiali przedstawiciele „Solidarności”, KPN, Ruchu Wolność i Pokój, Robotniczego Ruchu Narodowego. Kazimierz Świtoń mówił w imieniu Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” kopalni „Wujek”:

„Tylko władza nie wybrana przez naród może dopuścić się mordu na obywatelach. Czuje się ona pewnie, gdyż opiera się na sowieckich bagnietach!”.

Jacek Smagowicz z Małopolskiego Komitetu Pamięci Górników KWK „Wujek” powiedział:

„«Solidarność» żyje, bo krew przelana w grudniu 1981 wzywa wszystkie serca i umysły do czynu. Nie wolno nam, wrażliwym na krzywdę człowieka, czekać, aż kajdany spadną nam same, wróci niepodległość, wyrównane zostaną rachunki krzywd. Nie wolno nam podpisywać cyrografu z szatanem – dla jałowego spokoju”.

Adam Słomka, członek Rady Politycznej KPN, przewidywał, że:

„Polacy w najbliższych miesiącach wymuszą zgodę władz na legalną działalność «Solidarności». Zróbmy wszystko, by nie dać się oszukać, przygotujmy się do bezpardonowej walki politycznej, niech grudniowa przegrana nigdy się już nie powtórzy! Dołożmy natomiast wszystkich sił, by nasze święto niepodległości, nasz 11 Listopada był już jutro!”

- powiedział.

Tadeusz Jedynek z RKW Regionu Śląsko-Dąbrowskiego mówił:

„Jesteśmy tutaj, na tym miejscu ludzkiej tragedii, aby przypomnieć światu, że pamiętamy! Pamiętamy o tych 9 zamordowanych górnikach. [...] Nie damy się nabrać na pozorowaną demokrację, która polega na kneblowaniu ust społeczeństwu, okładaniu milicyjnymi pałami, poniewieraniu po więziennych celach, stosowaniu rozmaitych szykan i represji. To nie jest demokracja – to jest totalitaryzm! Nie damy się nabrać

na deklaracje władzy – są puste i nic nie znaczą”.

Odczytano list od Władysława Frasyńki z RKW Dolnego Śląska:

„Śmierć poległych w 1970 i 1981 roku wymaga nie tylko pamięci, wymaga też zadośćuczynienia. Życia zabitym nie zwróci nikt i nic, jednak w naszej mocy jest, aby ich śmierć nie poszła na marne. Zginęli za wolność, sprawiedliwość i solidarność”.

W czasie przemówień:

„esbecy ciasnym pierścieniem otaczali zebranych, robili zdjęcia, wysyłali pijanych prowokatorów – bezskutecznie”

– pisała „Solidarność Walcząca”.

„Wolny Związkowiec” podał nazwiska 21 zatrzymanych przez SB i dodawał, że 5 osób pobito. Grupa ok. 40 osób przeszła pod areszt, w którym siedział zatrzymany Jan Górny. Przed kolegium do spraw wykroczeń trafił m.in. Marian Szreter, który niósł transparent z napisem „Bajtel. Pismo młodzieży solidarnej”. „Głos Śląsko-Dąbrowski” podał nazwiska 27 osób zatrzymanych „w okolicach dworca PKP oraz na odcinku Rondo Mikołowskie – Areszt Śledczy” i nazwiska osób skazanych na grzywny w wysokości 30-50 tys. zł. Jeden ze skazanych przez kolegium do spraw wykroczeń został po zatrzymaniu pobity.

Rok 1988

W 1988 r. po raz ostatni zorganizowano „nielegalne” uroczystości przy kopalni „Wujek”. Pismo „Jesteśmy” zapowiadało je na ostatniej stronie:

„16 XII 1981 roku zginęło w obronie «Solidarności» i godności ludzi pracy 9 górników «Wujka». W tym roku, po raz siódmy, uczymy ich pamięć pod Krzyżem kopalni”.

„Walka”, pismo członków oraz sympatyków KPN i „Solidarności” relacjonowało uroczystości:

„Wierni z transparentami nie mieścili się na terenie kościelnym. Od kościoła do miejsca zbrodni przeszedł pochód ok. 3-4 tys. ludzi z wieńcami na czele. Śmierć poległych uczczono minutą ciszy”.

Pod krzyżem przemawiali Świtoń, Jedynak, Smagowicz, Górny, Bujak, Pietrzyk, Słomka i Sabina Marcińska z NZS. Uczestnicy obchodów krzyczeli w stronę milicjantów „Rzućcie pały, idźcie z nami!”. Choć milicjanci zachowywali się „łagodnie”, to nie upłynęła godzina od zakończonych uroczystości, gdy ktoś skradł kwiaty złożone pod krzyżem, a znicze zostały rozdeptane.

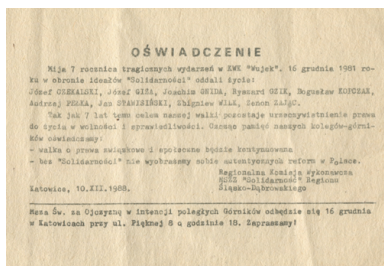
Partyjna „Trybuna Robotnicza” po raz pierwszy wspomniała o uroczystościach 16 grudnia. Relacja z Katowic zaczynała się zdaniem:

„W rocznicę tragicznych wydarzeń, przy głównej bramie wjazdowej do kop. «Wujek». uczczono pamięć dziewięciu ofiar wypadków z 16 grudnia 1981 roku”.

Następnie przy tablicy zawieszanej na ścianie budynku kopalnianej dyrekcji przy ul. Wincentego Pola 68 złożono wiązanki kwiatów. Treść tablicy odsłoniętej w przededniu święta 22 Lipca w 1984 r. sformułowano w ten sposób, żeby uniknąć dokładnych informacji o 16 grudnia 1981 r.:

„W 40-lecie Polski Ludowej górnikom kop. «Wujek» poległym w walce o wolność narodową, sprawiedliwość społeczną i na stanowiskach pracy – załoga kop. «Wujek»”.

Kwiaty pod nią złożyli m.in. przedstawiciele Wojewódzkiej Rady Narodowej, PZPR, PRON. Oczywiście w prasie partyjnej nie było ani słowa o zatrzymaniach po nielegalnych obchodach.



Oświadczenie Solidarności, 1988
r. (fot. Archiwum Śląskiego
Centrum Wolności i Solidarności)

Rok 1989

Tego roku w relacji z obchodów strajku i pacyfikacji reporter „Trybuny Robotniczej” donosił o delegacjach m.in. KW PZPR, WRN, SD, WUSW, PAX, które złożyły kwiaty przy krzyżu.

Jaruzelski nie wygłosił przemówienia, wpisał się jedynie do książki pamiątkowej. Przywitała go grupa działaczy KPN, która skandowała: „Jaruzelski, na twoich rękach jest krew!”.

Dopiero w drugiej kolejności Wojciech Jaros napisał o uroczystościach zorganizowanych przez „Solidarność”. Uroczystości rozpoczęły się w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego Mszą św., którą odprawił bp Zimoń. Biskup poświęcił również tablicę pamiątkową z nazwiskami poległych górników, która została wykonana w hucie „Baildon”.

Pod krzyżem przy „Wujku” przemawiała m.in. Małgorzata Giza, siostra jednego z zastrzelonych górników, która powiedziała:

„Daj im, Panie, czas na zrozumienie zła swego czynu, niech mają czas naprawić wyrządzone krzywdy. Niech mają odwagę przyznać się do zbrodni”.

„Trybuna Robotnicza” w swojej relacji wspomniała o działaczu KPN z transparentem „Solidarności Walczącej”, któremu nie odpowiadała:

„przewijająca się przez niemal wszystkie poprzednie wystąpienia myśl o przebaczeniu, zrozumieniu, konieczności budowania wspólnego życia w jednym kraju. Rozwijał zatem tezę rozliczeniową”.

Według autora relacji skutkiem „tezy rozliczeniowej”:

„miało być rzucanie butelek z benzyną na Pomnik Zwycięstwa przy pl. Wolności, dokąd grupa młodych udała się zwartym, choć nie całkiem jeszcze zmilitaryzowanym szykiem [...]. Siły porządkowe rozproszyły kilkudziesięcioosobową grupę osób, dopuszczającą się aktów bezprawia”.

Doszło do zatrzymań, a:

„niepokoje w centrum Katowic trwały prawie do 21.00”.

Warto zauważyć, że ani premier Tadeusz Mazowiecki, ani prezydent Wojciech Jaruzelski nie pojawili się przy kopalni „Wujek” w dniu rocznicy – 16 grudnia. Jaruzelski był w Katowicach 2 grudnia, a Mazowiecki 3 grudnia. Obie wizyty relacjonowała „Gazeta Wyborcza”. Jaruzelski nie wygłosił przemówienia, wpisał się jedynie do księgi pamiątkowej.

„Uczestnik strajku w kopalni w grudniu 1981 roku Jerzy Wartak zwrócił się do Wojciecha Jaruzelskiego:
«Panie generale, to jest nasza prośba – jako załogi kopalni Wujek i ‘Solidarności’ – o wszczęcie ponownych dochodzeń, żeby wyjaśnić, kto wydał rozkaz strzelania. Nie o jakąś zemstę, chodzi nam po prostu

o wyjaśnienie. Nie można tego tak zostawić”.

Prezydent PRL odpowiedział:

„Sam fakt, że jestem tu dzisiaj wśród was i pochylam głowę – świadczy o tym, że mam jak najlepszą wolę, aby tę sprawę do końca wyjaśnić”.

Jaruzelskiego pod „Wujkiem” przywitała grupa działaczy KPN, która skandowała:

„Jaruzelski, na twoich rękach jest krew!”.

Gdy premier Mazowiecki był na drugi dzień pod krzyżem przy kopalni, pytany o obecność w tym miejscu Jaruzelskiego, odpowiedział:

„Myślę, że należy uszanować tę trudną decyzję. Dzisiaj prezydent jest człowiekiem, który chroni reformy w Polsce. A więc nie gwizdy, ale szacunek dla tego człowieka za jego trudną decyzję. Podkreślam to publicznie. Rozmawiałem z nim niejednokrotnie, twierdzi, że niektóre tajemnice zabierze do grobu”.

Dwa lata później prezydent RP Lech Wałęsa dokonał odsłonięcia przeszło trzydziestometrowego pomnika Krzyża Dziewięciu Górników. W jego ramionach znalazł się drewniany krzyż, który stał w miejscu tragedii przez całe lata osiemdziesiąte.

oraz na stronie ipn.poczytaj.pl

COFNIJ SIĘ